



Świadkami podniosłego momentu poświęcenia ołtarza św. Barbary byli: (od lewej) przewodniczący Rady Miasta Tomasz Rzepa, ks. proboszcz Krzysztof Tabath, poczet sztandarowy KWK „Knurów-Szczygłowice”, dyrektor kopalni Grzegorz Michalik, kustosz Izby Tradycji Bogusław Szyguła, prezydent miasta Adam Rams i harcerz Jakub Krysiuk

■ Knurów

Ołtarz dla św. Barbary

Podczas nabożeństwa barbórkowego proboszcz Krzysztof Tabath zapytał górników, czy chcieliby, aby rzeźba św. Barbary z Pola Zachód została na stałe w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej. - Chcemy! - usłyszał w odpowiedzi. W niedzielę poświęcono ołtarz patronki górników i Knuruwa

W latach 60. artysta rzeźbiarz Henryk Burzec odwdziaczył się w szczególny sposób górnikom, pomagającym mu przy tworzeniu wystroju kościoła pw. św. Cyryla i Metodego. Podarował im wykonaną przez siebie rzeźbę św. Barbary, którą umieścił w cechowni na Polu Zachód.

Przez lata górnicy KWK „Knurow” zanosili modły do swojej patronki. Gdy na Fochu zakończyło się wydobywanie węgla, rzeźba trafiła do Izby Tradycji, stając się jednym z jej najcenniejszych eksponatów. Swoją niemałą udział w tej historii

miał Bogusław Szyguła, który przez 10 lat opowiadał odwiedzającym izbę o wyjątkowym dziele. Mało tego - doprowadził do wydania monety z wizerunkiem świętej.

Kiedy radni zdecydowali uczynić św. Barbarę patronką Knuruwa, zrodził się pomysł, żeby umieścić rzeźbę z Pola Zachód w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

- Szyb Foch był na terenie parafii, a tradycją jest, że rzeźby św. Barbary z górniczych cechowni znajdują dom w kościele, gdzie górnicy i ich rodziny mogą zawieźć jej swoje losy - tłumaczył

Szyguła podczas ubiegłorocznej Barbórki.

I tak, dzięki staraniom kustosa, proboszcza Tabatha i zgodzie dyrekcji KWK „Knurów-Szczygłowice” patronka górników i Knuruwa stała się częścią nowego ołtarza. Poświęcono go podczas sumy odpustowej, w której uczestniczyli nie tylko emerytowani górnicy i ich młodszy koleżki, ale też dyrekcja KWK „Knurów-Szczygłowice”, prezydent Knuruwa Adam Rams, przewodniczący Rady Miasta Tomasz Rzepa, Bogusław Szyguła i knurowscy harcerze.

/pg, jbl, foto: ZHP Knurów

Wspomnienie

Odszedł do nowego domu

22 sierpnia zmarł Tadeusz Puchałka, społecznik, dziennikarz obywatelski, człowiek o wielkim sercu. Miał 62 lata



Najpierw chyba zauważalne były oczy - mocno osadzone, badawcze, uważne. Potem uwagę skupiał pewny siebie głos i dłonie, które prawie zawsze trzymały aparat albo notatnik. Pan Tadeusz był wyjątkowym narratorem naszej codzienności, zauważał rzeczy, które inni lekceważyli. Miał dar wzruszenia. Nie bał się głośno mówić o tym, co go boli, co go zachwyca. Z czytelnikami dzielił się swoim czułym spojrzeniem na rzeczywistość. Był ciekawy świata i ludzi. Przeprowadził pewnie tysiące rozmów, odbył tysiące spotkań. Bezkompromisowy, odważny - gdy coś go oburzało, dawał temu upust.

- Pani redaktor - powiedział mi kiedyś - ja wiem, że nie wszyscy mnie lubią, że może niektórych denerwuję, ale nie przestanę robić swego.

Czasami widziałam pana Tadeusza zasmuczonego. Pamiętam, jak martwił się frekwencją na koncercie charytatywnym, który zorganizował

dla rodziny z Rud. Tak bardzo chciał jej pomóc i tak bardzo czuł się bezradny, gdy oczekiwani goście nie przyszli... Sporó pisał: o kulturze, o pięknych postaciach, o historii - tej przez duże H i tej tuż obok. Nieraz podkreślał, jak ważny jest dla niego Śląsk, jak ważne jest zachowanie tożsamości. Zachęcał do bycia blisko Pana Boga. W jednym z artykułów napisał, że modlitwa, szczególnie różańcowa, jest jak kromka chleba, pozwoli nam przetrwać najgorsze. Był inspirującym człowiekiem o sercu pełnym pasji.

Kilka miesięcy przed swoim odejściem, pan Tadeusz odwiedził naszą redakcję. O swojej chorobie powiedział mimochodem. Wiedział, że umiera, że zostało mu niewiele czasu. A mimo to nie przestawał pracować, planował kolejne spotkania, kolejne akcje charytatywne. Nie poddawał się.

Jakiś czas temu na stronie „Słonzok poradzi” zamieścił cykl poezji, nazwał go „Moja Golgota”. Ostatni wiesz cyklu nosi tytuł „Zima”:

*Koniec i początek zarazem,
oby tylko starczyło nadziei,
i pokory,*

zanim przyjdzie nam przekroczyć próg nowego mieszkania,

*tego z widokiem na światło.
Czy godzinę będę - nie wiem.*

Panie Tadeuszu, wierzymy, że ma Pan dom z widokiem na światło. Będziemy o Panu pamiętać.

Justyna Bajko

■ Knurów

Calvi z nową płytą

Calvi Cantores zaskakuje różnorodnością repertuaru. Jakiś czas temu światło dzienne ujrzała nowa płyta zespołu. Tym razem z muzyką rozrywkową

Przeważnie ważna sztuka nie musi dotykać spraw transcendentnych, sięgać daleko poza zwykłość. Czasami jest po prostu celebrowaniem życia, zabawą, radością tworzenia. Na nowej płycie Calvi Cantores „Umówiłem się z nią na...” znalazło się 18 utworów.

- Są to piosenki z bardzo różnych okresów - od hitów międzywojnia, jak „Całuję Twoją dłoń, madame” czy „Już taki jestem zimny drań”, aż po przeboje z bajek Disneya: „Króla

Lwa” i „Małej Syrenki” - wylicza Tomasz Paweł Sadownik, prowadzący zespół.

Muzyka rozrywkowa od dawna jest obecna w repertuarze zespołu. To pewien rodzaj oddechu, przeciwwaga dla sakralnych i poważnych pieśni. Wydaje się, że te zmiany tonacji sprzyjają grupie. Artyści proponują publiczności szeroki wachlarz emocji - od wzruszeń aż po radość.

- Wykonujemy różnorodny re-

pertuar i myślę, że czujemy się w nim dobrze - o czym świadczy entuzjazm publiczności, która bawi się razem z nami, gdy prezentujemy ten repertuar na koncertach - tłumaczy Tomasz Paweł Sadownik.

Płyta jest dostępna na koncertach zespołu. Już wkrótce będzie więc szansa, aby zabrać „Lysych śpiewaków” ze sobą, do domu, do pracy i posłuchać ich interpretacji znanych piosenek.

jb, foto: arch. Calvi Cantores

